

REPUBLIKA

Rok VI

ŁÓDŹ PONIEDZIAŁEK, 18 CZERWCA 1929 R.

CENA NUMERU 20 GROSZY.

Nr. 167

Pomnik St. Żeromskiego odsłonięty został w Nałęczowie.

Nałęczów, 17 czerwca.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Dnia 17 b. m. w parku zakładu zdrojowego w Nałęczowie odbyła się uroczystość odsłonięcia pierwszego na ziemiach polskich pomnika Stefana Żeromskiego.

Pomnik wykonany został według szkiców architekta Jana Witkiewicza. W uroczystości wzięła udział małżonka wielkiego pisarza wraz z córką Moniką, mł. dr. Dobrucki wraz z dyrektorem departamentu sztuki dr. Skotnickim, przedstawiciele izb ustawodawczych z marszałkiem senatu dr. Szymańskim, dowódca O. K. II generał Jung z przedstawicielami korpusu oficerskiego, wojewoda lubelski Remiszewski, liczni przedstawiciele miejscowych władz, reprezentanci literatury, sztuki, prasy, liczne grono wielbicieli talentu zasłużonego twórcy „Popiołów”, szereg delegacji włościań, straży pożarnych i szkół.

Kongres eucharystyczny we Lwowie

połączony był wczoraj z wielkimi uroczystościami.

Lwów, 17 czerwca.

(Polska Agencja Telegraficzna)

W dalszym ciągu uroczystości związanych z kongresem eucharystycznym, nastąpiła wczoraj w wieczorem wspólna iluminacja miasta, a w nocy odbyły się w kościołach nabożeństwa połączone z adoracją Najśw. Sakramentu. Podczas nabożeństw tych biskupi wygłosili podniosłe kazania. Dziś od rana liczne pielgrzymki i procesje na boisku Sokola, gdzie odbyła się msza polowa, na którą przybyli przedstawiciele władz państwowych, cywilnych i wojskowych, samorządowych, delegacje ze sztandarami, przedstawiciele związków oraz tłumy publiczności.

O godz. 10 przybył również J. E. ks. prymas Hlond, w otoczeniu dostojników kościelnych.

Po mszy ruszyła wielka procesja eucharystyczna, na czele której kroczyła kompania honorowa ze sztandarem i orkiestra, dalej banderka krakusów.

Wycieczka pacyfistów niemieckich do Krakowa.

Bytom, 17 czerwca.

(Agencja Wschodnia)

Z inicjatywy polskiego konsulatu generalnego w Bytomiu, na zaproszenie studentów pacyfistów z uniwersytetu Jagiellońskiego, zorganizowana zostaje wycieczka pacyfistów niemieckich z Górnego Śląska, w liczbie 20 osób.

W skład wycieczki wejdzie wybitny pacyfista ks. Stmann, prezes organizacji Knopf, oraz szereg przedstawicieli prasy niemieckiej na niemieckim Górnym Śląsku.

Z wycieczką przybędzie konsul generalny polski w Bytomiu, dr. Szczepański, wraz z małżonką.

Przewidziane są referaty, obrazujące działalność studentów, członków organizacji pacyfistycznych uniwersytetu Krakowskiego.

Generalny agent repara- cyjny

ma podać się do dymisji?

Berlin, 17 czerwca.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Zbliżona do urzędu spraw zagranicznych „Taegliche Rundschau” z powołaniem się na „Chicago Tribune” zamieszcza pogłoskę, że zamierzona nominacja Piotra Jays na zastępcę generalnego agenta reparacyjnego Parkera Gilberta po zostaje jakoby w związku z zamiarem tego ostatniego podania się do dymisji.

Dymisja ta jednak nastąpiłaby dopiero po ostatecznym uregulowaniu kwestii reparacji.

PRZECIW REWIZJI GRANIC w Europie środkowej i akcji Węgier wypowie się bukareszteńska konferencja małej ententy.

Praga, 17 czerwca.

(Polska Agencja Telegraficzna)

„Narodni Listy”, nawiązując do rozpoczynającej się w tych dniach w Bukareszcie konferencji małej ententy, która w dalszym ciągu kieruje się programem, ustalonym w Jachimowie, a mającym za podstawę pracę twórczą, która pozwoliłaby dawnym nieprzyjaciółom współpracować w duchu Locarno, piszą, iż Czechosłowacja doprowadziła do zbliżenia z Austrią i Niemcami, podobnie jak Jugosławia zdołała poprawić swe stosunki z Bułgarią.

W przeciwieństwie do tego, pomimo

czynionych w tym kierunku wysiłków, stosunki państw małej ententy z Węgrami nie wydają się zadawalnymi. Na przeszkodzie do poprawy tych stosunków stoją ciągle dążenia Węgier do rewizji traktatów. Nie powinno się bynajmniej lekceważyć faktu, iż obecnie część prasy angielskiej wypowiada się na korzyść żądań węgierskich. Nie należy również zapominać o deklaracjach Mussoliniego, w których premier włoski wypowiedział się za rewizją traktatów na korzyść Węgier, a z uszczerbkiem dla krajów małej ententy.

Na fakty te powinna być zwrócona powszechna uwaga, podobnie, jak i na

sprawę niedawnego naprężenia pomiędzy Rzymem a Białogrodem. Przy spotkaniu z jugosłowiańskim ministrem spraw zagranicznych Marinkowiczem minister rumuński Titulescu oświadczył, że mała ententa sprzeciwia się wszelkiego rodzaju rewizji granic.

Deklaracja ta — kończy dziennik — nada zapewne ogólny kierunek dyskusji, jaka przeprowadzona będzie na konferencji bukareszteńskiej.

Artykuły podobnej treści zamieszcza ją również: „Venkov”, „Ceskie Slovo”, „Narodni Politika” i „Ceskoslowenska Republika”.

Rewizje w cynkografiach warszawskich w poszukiwaniu fałszywych dolarów Oszuści podrabiali legitymacje warszawskiego syndykatu aziennikarzy.

Warszawski „Expr. Por.” donosi:

Sensacyjną wywołała rewizję, przeprowadzoną przez policję w ciągu nocy i dnia wczorajszego w 15 cynkografiach i litografiach warszawskich.

Poszukiwano klisz fałszywych dolarów, które ukazywały się ostatnio w obiegu oraz klisz i fotografii fałszywych zaświadczeń i legitymacji syndykatu dziennikarzy warszawskich.

W wyniku rewizji kilka cynkografii opieczetowano.

Podczas rewizji w cynkografii Chaima Goldberga (Marszałkowska 131) p. f. „Grafikon”, funkcjonariusze policji zau-

ważyli, że właściciel zakładu usiłuje ukryć kopertę z fotografiami sfałszowanego zaświadczenia syndykatu dziennikarzy warszawskich służącego za podstawę do wydania ulgowego paszportu zagranicznego.

Chaima Goldberga oraz jego współpracownika — Karola Królikowskiego (Chmielna 95) aresztowano.

Po rewizji w litografii p. f. „St. Główny” (Chmielna 18), zatrzymano pracownika tego zakładu Kazimierza Stańczyka (Pańska 9).

Dalsze dochodzenie w toku.

Marzenia ściętej głowy...

Niemiecki „Ostbund” i granice niemieckie na wschodzie

Duisburg, 17 czerwca.

(Polska Agencja Telegraficzna)

W sobotę, rozpoczęły się tu obrady zjazdu niemieckiego „Ostbundu”. Przewodniczący radca Tili w referacie swym podniósł niemożliwość utrzymania granic, wyznaczonych przez traktat pokojowy na wschodzie.

„Ostbund” dąży do urzeczywistnienia swego celu za pomocą środków pokojo-

wych. Stowarzyszenie to nie jest zorganizowane wojskowo.

Należy żywić nadzieję, że starania doprowadzą do ponownego zjednoczenia oderwanych obszarów z resztą terytoriów niemieckich. (?)

Wstępny referent, ostatni niemiecki burmistrz Poznania dr. Wilms mówił o wschodnich i zachodnich kresach Niemiec.

Stosunki polsko-sowieckie, nota Cziczierina i komentarze „Izwestij”

Moskwa, 17 czerwca.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Komentując notę komisarza Cziczierina do ministra Paika, „Izwestija” podkreśla, że rząd polski i polska opinia publiczna powinny sobie zdać sprawę z tego, że istotne gwarancje bezpieczeństwa ambasadorów sowieckich w Polsce uczynią możliwymi normalne stosunki między obu państwami.

Zamach na Lizarowa oraz pewne fakty, związane ze stanowiskiem rządu polskiego względem organizacji białogwardy-

dyjskich po tym zamachu wykazują, że ostrzeżenie rządu polskiego do emigracji rosyjskiej z dnia 14 sierpnia 1927 r. niezupełnie są wystarczające i pozwalają opinii polskiej i sowieckiej podejrzewać dobrą wolę rządu polskiego co do wykonania warunków, poza którymi stosunki normalne między obu państwami są niemożliwe.

Opinia publiczna sowiecką oczekuje kroków rządu polskiego, któreby były odpowiedzią na pytania, zawarte w notce Cziczierina.

Raid automobilowy rozpoczął się wczoraj z Druskiennik.

Druskienniki, 17 czerwca.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Międzynarodowy raid automobilowy rozpoczął się dziś o godz. 8.30 rano.

Startowało w odstępach 2-minutowych 29 maszyn.

Jutro nastąpi najdłuższy i prawdopodobnie jeden z najcięższych etapów raidu: Druskienniki — Łuck, według kolejności startu w Warszawie.

Strasny wybuch na kano- nierce

10 osób zabitych.

Bogota, 17 czerwca.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Wybuch zniszczył kanonierkę „Herkules”, zabijając 10 osób i raniąc kilkanaście.

Kapitan kanonierki zniknął w tajemniczy sposób.

Ku czci ofiar wielkiej wojny

odbędzie się w sierpniu we Francji
wielkie uroczystości.

Londyn, 17 czerwca.

(Polska Agencja Telegraficzna)

W sierpniu r. b. odbędzie się na polach bitew dawnego frontu zachodniego we Francji i Belgii szereg uroczystości ku czci poległych.

W uroczystościach tych wezmą udział delegacje wojskowe dawnych sojuszników.

Imieniem Brytanii uda się reprezentacja 11 tysięcy ludzi z ks. Wali oraz wybitnymi przywódcami czasów wielkiej wojny na czele, którzy założą główną kwaterę w Lilld. Uroczystości te otrzymały tu nazwę wielkiej pielgrzymki towarzyszy broni.

Proces o szpiegostwo w Pradze

zakończył się wyrokiem skazującym.

Praga, 17 czerwca.

(Agencja Wschodnia)

Wczoraj wieczorem skończył się wielki proces w Koszycach przeciwko szpiegom węgierskim.

Jeden z oskarżonych, główny organizator szajki, madjar, skazany został na 10 lat więzienia, jeden na 8 lat, 1 na 7 lat, 2 na 6 lat, oraz 1 na 5 lat więzienia.

Pozostałych dwu oskarżonych ułewniono.

Nowy lot atlantyczny.

Lotnik Szultz i miss Earheat lecą
do Europy.

Trepassey, (N. Foundlandia) 17.6.

Miss Earheat i lotnik Schultz rozpoczęli dziś o godz. 3 po poł. według czasu Greenwich lot transatlantyczny.

Lotnicy polscy w Białogrodzie.

Białogrod, 17 czerwca.

Polscy lotnicy obecni byli wczoraj wieczorem na przyjęciu, wydanym przez ministra wojny i marynarki. Dziś udali się na górę Awała celem złożenia wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza.

Po śniadaniu udano się do Topoli na grób króla Piotra, a następnie na przyjęcie u ministra wojny.

Dwa domy spłonęły

wskutek nieostrożnego obchodze-
nia się z ogniem.

Białystok, 17 czerwca.

We wsi Bożedranka, pow. białostockiego, wybuchł pożar, wywołany nieostrożnym obchodzeniem się z ogniem przez dzieci, który strawił dwa domy mieszkalne, oraz 10 stodół wraz z zapasami i inwentarzem.

Straty stosunkowo znaczne.

WIZYTA u EDISONA.

Pierwszym jego wynalazkiem był aparat do głosowania w parlamencie.

Edison nienawidzi matematyki, interesuje się muzyką i twierdzi, że starość bynajmniej nie przeszkadza mu w pracy.

Emil Ludwiz, autor świetnych monografii o Napoleonie, Wilhelmie i Bismarcku, odwiedził niedawno wielkiego wynalazcę Edisona, opisując następnie swe wrażenia z tej niezwykłej wizyty w ten sposób:

Tam, gdzie rzeka rozszerza się znacznie, wpadając do zatoki Meksykańskiej, wśród dyszącej naturalnymi bogactwami Florydy, na skraju niedawno wzniesionego miasta, auto zatrzymuje się nagle przed starym, drewnianym płotem. Gdy przybysz, którego nikt nie zatrzymuje, wchodzi do ogrodu, ma wrażenie, że jest w tropikalnym lesie. Jakies niewidzialne ręce, zda się, pielęgnują tę roślinność, starając się głównie o to, by nie straciła ze swej cudownej prymitywności. Tuż obok kokosowej palmy rozciągają swe czary ogromne czerwone kwiaty, duże liście korkowego drzewa pobłyskują metalicznie, tajemnicza magnolia rozsiewa wielkie cieniście płamy a cudowny oleander chyli swe konary ku skarłowaciałym palmom.

Dopiero później przybysz spostrzeża drewniany domek, a obok — drugi, połączony z pierwszym, wiszący w powietrzu mostem. Obydwa budynki, okolone szerokimi werandami, wznoszą się w największej gestwini parkowej. Niewiadomo skąd zjawia się nagle milczący sługa — japończyk, który znika natychmiast.

Nagle poczułem na sobie czyis wzrok. Czarne oczy patrzyły uważnie lecz łagodnie. Zbliżyła się do nas jakaś niewiasta w średnim wieku. Jej cudowny alt przypomina głos Eleonory Duse. Patrzy na nas swymi czarnymi, sksamitnemi oczyma.

Niewiasta wprowadza nas do wielkiego pokoju, w którym spostrzegam dwie osoby. Jakiś szczupły wysoki pan stoi a z plecionego fotelu podnosi się szybko zupełnie siwy staruszek. To —

FORD I EDISON.

Z twarzy 80-letniego staruszka poznaje owego piętnastoletniego chłopczyka, którego portret oglądaliśmy w gazetach, gdy byliśmy jeszcze dziećmi. Wtedy mówiono nam, że istnieje pewien kraj, gdzie roznosiciel gazet może się stać wielkim człowiekiem i że kraj ten nazywa się Ameryka. Tak, jeszcze teraz z twarzy jego można wyczytać świeżość, odwagę i humor. I jeżeli nawet wiek stara się zdeformować jego rysy, jeżeli nawet brak mu zębów, a oczy odmawiają już posłuszeństwa, to jednak twarz nie straciła nic z dawnego wyglądu; bije z niej ten sam potężny indywidualizm i widać piękno genialności.

Edison jest zawsze wesoły i pełen najlepszych myśli.

Edison jest artystą, obdarzonym niebywałą fantazją, którą zawsze jednak musi hamować, starając się tworzyć tylko rzeczy praktyczne. Opowiedział mi o swym pierwszym doświadczeniu: jako młodzieniec, Edison wynalazł maszynkę do głosowania

i poraz pierwszy zademonstrował ją w Waszyngtonie. Wszyscy senatorzy mogli przy pomocy tej maszynki po naciśnięciu odpowiedniego guzika, głosować jednocześnie za lub przeciw wnioskowi. Potem twórca doszedł do wniosku, że ze względów partyjnych jednocześnie głosowanie nie jest wskazane i wynalazek ten nie znalazł zastosowania.

— Wtedy — dodaje Edison — postanowiłem tworzyć tylko to, co jest potrzebne.

Praktyczna fantazja przerzucała go z jednej dziedziny techniki na drugą, lecz właśnie ten ciągły, nieusystematyzowany pęd do czynu zrobił zeń wynalazcę.

Bardzo wielu mądrych ludzi w różnych krajach pracuje nad wynalazkami, ulepsza aparaty i metody, stwarza nowe, lecz kżdy z nich pracuje wyłącznie w jednej tylko dziedzinie. Edison sześć lub osiem razy w ciągu swego życia zmieniał dziedzinę doświadczeń, przerzucając się od lampek elektrycznych do fonografu, od telefonu do kinematografii, a obecnie pracuje w dziedzinie zupełnie odmienniej.

— Zużyłem ośm miesięcy — rzek, opowiadając o swym fonografie — w tym celu, ażeby utrwalić na płytce dźwięk „sz“, a następnie trzeba było dziesięciu lat ciężkiej pracy, aby uwiecznić na płytkach wszystkie dźwięki ludzkie z możliwą czystością głosu.

— Dwa procent natchnienia i 98 procent potu — śmieje się Edison, mówiąc o powstawaniu swych genialnych wynalazków.

— Genialne myśli przychodzą wtedy przedewszystkiem, gdy jest ciepło — ciągnie dalej — gdy człowiekowi jest zimno napewno nic nie wymyśli.

Przed trzema laty Ford i Edison wspinali się po górach i król automobilów oznajmił swemu przyjacielowi, że zamierza wyjechać do Liberii, gdzie chce rozszerzyć swe plantacje.

— Dlaczego nie tutaj?

— Tu koszt produkcji są zbyt wielkie.

— A co będzie jeśli wybuchnie wojna?

— W Ameryce zabraknie gumy.

— W takim razie należałoby ją wydobyc w inny sposób lub z innych roślin.

— Nie uda się.

— A może jednak da się coś zrobić?..

I osiemdziesięcioletni starzec poraz pierwszy zaczyna wglębiać się w botanikę. Urządza przejażdżkę po Florydzie, wysiada za każdym razem z auta, gdy widzi nową roślinę, zabiera ją do domu, szuka roślin, zawierających gumę, poddaje je szczegółowej analizie... A czyni to wszystko otwarcie.

Czy czterdzieści lat temu nie szukał tak samo włókien roślinnych, któreby się nie spalały pod wpływem elektrycznego prądu?

— Chodź pan, pokażę panu... To jest wszystko bardzo proste...

I szybkim krokiem Edison podchodzi do drzewa, nacina kawałek i pokazuje nam białe mleko pod korą. Następnie prowadzi nas do garażu obrosniętego pnąciami się roślinami. Tutaj Edison eksperymentuje już od 40-tu lat. W sien stoi jego auto. Cienka, drewniana ścianka oddziela garaż od laboratorium, składającego się z dwóch skromnych pokoiów. Na starych, zniszczonych stołach pełno szklanek i preparatów. Obok — mikroskop, książki, a na samym wierzchu ster i żagiel jego łódki.

Edison nachyla się nad jakąś fiolką i powiada:

— W tej fiolce jest najcenniejsza rzecz — chlorofil.

Obok niego stoi stary mechanik. Naprawia jakies sito. Przed pięćdziesięciu laty film poraz pierwszy uwiecznił jego postać.

— Tak, on był pierwszym artystą filmowym!

W Edisonie niema nic z dumy wielkich osobistości.

Jest on niezwykle skromny i przystępny. Ten człowiek, który przez całe życie operuje liczbami — nienawidzi matematyki. Wszystkie wyliczenia robi dla niego jego syn.

Przystępujemy do zadawania pytań. — Czy na starość nauka staje się trudniejszą?

— Nie. Lecz w nauce jest tyle sprzeczności, że bardzo wielu rzeczy nie można wogóle pojąć. Dlaczego naprzykład ten kaktus pnie się do góry, skoro byłoby mu łatwiej zdobywać pożywienie, gdyby rósł niżej. Sądzi pan, że to dla piękna?... Być może... Lecz mimo to,

Na marginesie życia.

Ludzie wstydzą się nie tych obelg, których są sprawcami, lecz tych, których doznają. Przeto, żeby doprowadzić obrażających do wstydu, nie masz innej drogi, jak odplacać im pięknem za nadobne.

Najpiękniejszym sposobem ukrycia przed drugimi granic własnej wiedzy, jest nieprzekraczanie ich.

Ciekawe jest spostrzeżenie, że wszyscy ludzie wielkiej wartości są pełni prostoty i że zawsze prostotę uważa się za dowód małej wartości.

Niektóre książki zdają się być napisane nie po to, żeby nauczyć się z nich czegoś, lecz aby wiadomo było, że autor coś wiedział.

Bazary książek w Moskwie.

W tych dniach otwarte zostały w Moskwie na bulwarze Twerskim i na czterech placach publicznych specjalne „bazy książek“. Bazy te mają się przyczynić do wzmocnienia popytu na książki, który dotychczas w Moskwie był dość słaby. Na bazarach moskiewskich sprzedawane są książki prawie wszystkich miejscowych spółek wydawniczych z rabatem od 20—50 proc.

on się pomylił!... Zle urządził swe życie.

Edison uśmiecha się na wspomnienie o tych czasach, gdy Bernard Shaw pomagał mu w pracy nad elektrycznością. Z wielkim uznaniem wyraża się o pracy Einsteina.

Interesuje się muzyką i wyróżnia Schuberta, a stosunek jego do Wagnera jest bardzo ozębny, jakkolwiek lwia część amerykan jest innego zdania.

— Lubie czytać tylko fakty — rzekł — sam nie wiem dlaczego. Bardzo często nie mogę również zrozumieć dlaczego czynię tak a nie inaczej.

Napisał: „Doktor Faust“.

Przeczytał, uśmiechnął się do żony i rzekł:

— A to jest Małgorzata...

W rzeczywistości jest ona czemś więcej niż Małgorzata. Nie można sobie poprostu wyobrazić Edisona bez tej kobiety.

Widzę go przed sobą. Oparł się w fotelu. Ręce spoczywają na kolanach. Czego te ręce nie dokonały? Ile razy dotykały różnych kółek, trybów, łączyły je rozdzielają, zanim podarowały rzecz drogocenną.

Rozmowa toczy się nadal. Edison pograżył się w zadumie. Zmarszczki na czole pogłębiły się. Żona patrzy nań w milczeniu. On tego nie zauważył.

Edison myśli.

Emil Ludwiz.
(tł. b.)

Wanda Weislein.

Osa.

— ... i gdy dziś zrana telefon dzwonił jak opeetany, musiałam z całych sił hamować rękę, by nie sięgnąć po słuchawkę, jak to czyniłam zwykle, oczekując z wielką niecierpliwością Twego dzwonka. Wiedziałam doskonale, że Tyś dzwonił, ale nie chciałam słyszeć Twego głosu, bo nie chcę go już więcej słyszeć i nie chcę Cię więcej widzieć. Jutro wyjeżdżam. Dokąd? — nie wiem jeszcze, ale muszę, muszę stąd uciec...

Gdy otrzymasz ten list, mnie już tu nie będzie, nie próbuj więc dzwonić ani porozumiewać się ze mną w inny sposób. Do tej naglej ucieczki zmusiła mnie... osa. Widzę Twą zdziwioną twarz. Widzę Twój ironiczny uśmiech. Sądzisz, że to jest wykręt z mej strony, a więc słuchaj: —

Gdy wczoraj poraz pierwszy przyszedł do Ciebie, przygotowałam dla mnie bardzo miłe przyjęcie. Tyle róż było!.. A wszystkie w pełni rozkwitu, takie, o których mówiłeś kiedyś, że podobne są do dojrziałych kobiet: najpiękniejsze przed uwiednięciem. Może było nawet za dużo kwiatów, miało się bowiem wrażenie, że tkwił w tem jakiś ukryty cel, a ja tak nie lubię zgóry określonego pro-

gramu, szczególnie jeśli on mnie dotyczy. Wolę niespodzianki... Wiesz, co do tego poglądy nasze również były różne...

Zaledwie usiedliśmy przy stoliku, musiałeś zaraz odejść. W jakiejś ważnej, niecierpiącej zwłoki sprawie. Przyniosłeś mi papierosy i likier, kilka starych tygodników dla zabicia czasu i w przerwach między pocałunkami przyrzekłeś, że za chwilę wrócisz.

Zostałam sama, wyciągnęłam się, zapalałam papierosa i... pograżyłam się w zadumie. To nie był właściwie odpowiedni moment do namysłu. Gdy człowieka wypełnia całkowicie uczucie, dla myśli nie może być miejsca. Gdybyś był przy mnie, gdybyś mnie całował, myśli pierzchyłyby bezwzględnie, ale — byłam sama...

I nagle wytrzeźwiałam. I pomyślałam: Twoje wyjście napewno nie było przewidziane w programie — zobaczmy, może będzie więcej niespodzianek...

Okno było otwarte. Zdalea dolatywał do mnie pulsujący rytm wielkomiejskiego gwaru. W pokoju unosił się zapach róż. Nagle — usłyszałam jakieś bzycanie... To była osa... Zwabiona ciężkim zapachem kwiatów, wpadła do pokoju przez okno.

Skoczyłam z krzesła, przerażona, gdyż może to Ci się wyda głupie i naiw-

ne — boję się os, poprostu — boję się! Uciekłam więc do sąsiedniego pokoju, zatrzaskując za sobą drzwi. Odetchnąwszy z ulgą, rozejrzałam się po pokoju. Byłam w Twojej sypialni.

Pierwszą rzeczą, na którą padł mój wzrok, było Twoje łóżko.

To szerokie łożo wyglądało strasznie niesympatycznie, wyczekująco...

A nad łóżkiem ujrzałam na ścianie rząd fotografii... Jedną przy drugiej... Podeszłam bliżej...

Były to fotografie kobiet — starych, młodych, tegich, szczupłych, ładnych, brzydkich a pod każdą fotografią widniał jakiś napis — uwaga lub imię...

To mnie troszkę — wybacz — rozczarowało...

Zdawało mi się, że w stosunku do kobiet jesteś bardzo wybredny i niezmiennie taktowny.

Ta „galeria“ fotografii kobiecych nad łóżkiem rozwiała mi iluzję.

Kobieta nie pragnie wcale być pierwszą dla mężczyzny, ale przynajmniej chce mieć to przeświadczenie, że będzie ostatnią!

Ale być tylko fotografią do zbiorów... Nie, za to dziękuję!...

To towarzystwo na ścianie — powiem Ci szczerze — wcale mi nie odpowiadało... Inne niewiasty może nie zwracały wcale na to uwagi, ale ja nie mogłam...

Kocham Cię ogromnie i marzyłam o tem, by zostać Twoją. Twoją, na zawsze. Twoją wyłącznie...

Teraz fotografia moja stała jeszcze na Twojem biurku, ale — kto wie? — może już jutro wzbogaci tę galerię na ścianie... Tam jeszcze było tyle wolnego miejsca — — —

Uciekłam — i zabrałam ze sobą moją fotografię.

Nie mogłam pogodzić się z tą myślą, że Ciebie zobaczę... Nie chcę, nie chcę Cię więcej zobaczyć... Może, gdybym Cię ujrzała, nie potrafiłabym tego wszystkiego powiedzieć, a pisać jest łatwiej... A gdybym Ci nie nie powiedziała, możebym nawet została... Kobiety są tak mało konsekwentne...

Znowu dzwoni telefon... Masz anielską cierpliwość, ale — ja też...

Będziesz wściekły, gdy otrzymasz ten list, wiem o tem...

Ale tej osie, która nabawiła mnie tyle strachu, bardzo jestem wdzięczna.

Bo gdyby ona mnie nie przestraszyła — gdybym z Tobą razem weszła do Twojej sypialni — i gdyby dopiero wtedy wzrok mój padł na te fotografie — byłoby już za późno — — —

Wówczas byłabym już jedną z tych, których zdjęcia wiszą nad Twem łóżkiem...

Tłum. B. F.



Na zjazd komendantów policji

wyjechali z Łodzi insp. Niedzielski i nadkom. Weyer.

Dziś w gmachu głównej komendy policji w Warszawie odbędzie się ogólnokrajowy zjazd komendantów okręgowych policji mundurowej oraz naczelników urzędów śledczych.

Zjazd ten zwołany został w związku z zamierzoną reorganizacją policji państwowej oraz z nowymi instrukcjami, które mają zostać wprowadzone do służby bezpieczeństwa.

Na zjazd ten z Łodzi wyjechali komendant insp. Niedzielski oraz kierownik urzędu śledczego nadkomisarz Weyer. Zjazd potrwa jeden dzień. (T).

Niedziela wczorajsza

w kronice pogotowia ratunkowego.

Przy ulicy Słowiańskiej 13 32-letnia Antonina Jabłońska napila się esencji octowej. Po przepłukaniu desperackie żołądka pozostawiono ją na miejscu.

W celu samobójczym napila się również esencii octowej 25-letnia Klara Szmidt, zam. przy ul. Sienkiewicza 20. Desperackiego czynu dokonała przy ul. Kopernika 26, skąd też pogotowie po przepłukaniu żołądka przewiozło ją w stanie ciężkim do szpitala w Radogoszczu.

PIŁKA NOŻNA W KRAJU

Wczorajsze zawody o mistrzostwo Polski.

WARSZAWA: Polonia — Ł. K. S. 3:0 (3:0). Wynik zasłużony w pierwszej połowie Ł. K. S. wystąpił bez Galkieckiego, który z powodu choroby nie mógł wyjechać. Gra mało interesująca, w drugiej połowie przewaga czerwonych, którzy atak z kilku kroków nie mogli trafić do bramki.

KRAKÓW: Turyści — Cracovia 1:5 (1:2). Zwycięstwo Cracovii wysokie. Gra równorzędna. Bramki uzyskali: Gin tel 4 i Kubiński 1, dla Turystów Alaszewski. Sędzia Rosenfeld.

WARSZAWA: Legia — Czarni (dogrywka) 1:1. Rozegrana dogrywka przyniosła wspaniały sukces Czarnym, którzy dzięki wynikowi remisowemu w dogrywce uzyskali 2 punkty, bowiem łączny wynik dwóch meczów brzmi 2:1 (1:0).

LWÓW: Pogoń — Warta 1:1 (1:0). Gra ładna. Wynik remisowy zasłużony. Pogoń nie wykorzystała rzutu karnego. Sędzia Reattig.

KATOWICE: Ruch — Hasmona 2:1 (1:0). Hasmona bez Steuermana. Bramki uzyskali Frest 2 i Krumholtz. Sędzia Arczyński.

Warszawianka — T. K. S. 5:2 (2:2). Bramki zdobyli: Jung 3, Korngold i Szenajch. Dla T. K. S. Cieszyński. Sędzia Brzeziński z Poznania.

Koszutski mistrzem kolarskim województwa łódzkiego na r. 1928.

Wczoraj z polecenia P. Z. T. K. S. „Union” zorganizował w Helenowie wyścigi kolarskie sprinterów o mistrzostwo województwa łódzkiego. Po za tem odbyło się szereg biegów sprinterskich, które wykazywały, że tytuł mistrza na rok 1928 zupełnie zasłużenie zdobył Koszutski (Kalisz).

Startowało 13 kolarzy. Najlepszy czas na 200 mtr. uzyskał Szmidt — 13,6 przed swym kolegą klubowym Puszen 13,6 i Reulem 14 sek.

Finał biegu o mistrzostwo województwa łódzkiego na 1.000 mtr. wygrał łatwo Koszutski (T. C. Kalisz) przed Szmidtem (Union). Czas Koszutskiego 13,6 sek. Walka ta należała do naj-

Pierwszy zjazd lekarzy szpitalnych i działaczy samorządowych obradował w Łodzi nad problemami gospodarki szpitalnej.

Depesze hołdownicze do Prezydenta Rzplitej, marsz. Piłsudskiego i min. Składkowskiego.

Wczoraj w sali obrad rady miejskiej obradował pierwszy zjazd lekarzy i działaczy samorządowych szpitalnych w Łodzi. Zjazd zgromadził około 150 uczestników ze wszystkich dzielnic Rzeczypospolitej. Obrady zajął przewodniczący komitetu organizacyjnego prezydent Ziemiecki, poczem powołano prezydium, w skład którego weszli: przewodniczący zjazdu dr. Wincenty Bogucki, wiceprezydent m. st. Warszawy, dr. Kunicki z Krakowa, dr. Szulc z Poznania, na sekretarza generalnego zaś powołano p. Stanisława Kempnera, naczelnika wydziału zdrowotności w Łodzi.

Przemówienie powitalne wygłosił prezes rady miejskiej inż. Holecgreber. W imieniu urzędu wojewódzkiego zjazd powitał naczelnik Zakrzewski, w imieniu ministerstwa pracy i opieki społecznej p. Jan Wojciechowski.

Pierwszy referat wygłosił dr. Józef

Zawadzki z Warszawy, omawiając rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r. o zakładach leczniczych i samorządach. W referacie swym wskazał dr. Zawadzki, że sprawa szpitalnictwa oddawna domagała się rozstrzygnięcia, w Państwie Polskiem obowiązywały bowiem cztery ustawy szpitalne: dla b. Królestwa, dla kresów wschodnich, dla Galicji i b. zaboru pruskiego. Ujednolinitenie tych przepisów stało się koniecznością. Koniecznością było również przystosowanie się do warunków współczesnego leczenia. Dzieląc zakłady na publiczne i prywatne, rozporządzenie ma na względzie nadanie szpitalom publicznym pewnej samodzielności i oparcie ich o samowystarczalne źródła dochodu. Tworzy więc z nich jakgdyby jednostki niezależne, z własnym statutem, nadaje im szerokie prawa publiczności i nakłada szereg obo-

wiązków.

Teza, zawarta w rozporządzeniu o samowystarczalności szpitali, sprowadza się do tego, że brakujące do wyrównania budżetu sumy pokryć musi samorząd, przede wszystkim odnośnie chorzych ubogich, w 50 proc. za chorzych, przysyłanych przez Kasę chorych, oraz za chorzych z innych gmin, o ile dłużej niż rok mieszkają w danej gminie, wreszcie szpitale łożyc muszą na wszelkie inwestycje.

Referent występuje wreszcie z wnioskiem, aby zwrócić się do ministerstwa spraw wewnętrznych o wyjednanie odroczenia terminu, wprowadzenie w życie Rozporządzenia z dnia 22 marca r. b. do czasu wydania ustawy o zasileniu funduszy samorządowych nowymi uprawnieniami na cele szpitalnictwa. Zwrócić się do ministerstwa spraw wewnętrznych o wydanie przed wprowadzeniem w życie rozporządzenia wszystkich przepisów wykonawczych, przewidzianych w rozporządzeniu i o przekazie tych przepisów przed wydaniem radzie samorządowej. Wniosek ten został przyjęty.

Jako koreferent wystąpił p. dr. Mittelsztadt, który zgłosił następujący wniosek, przyjęty przez zjazd:

1) Zwrócić się do ministerstwa spraw wewnętrznych, min. pracy i opieki społecznej oraz do ogólnopanstwowego związku kas chorych z przedstawieniem, że w miastach większych i przemysłowych zarządy kas chorych powinny przystąpić do budowy własnych szpitali ogólnych; 2) zwrócić się do min. spr. wewnętrznych o skuteczną inicjatywę tworzenia w miastach wojewódzkich i powiatowych t. zw. „związków szpitalnictwa”, w których skład wchodziłyby miasta wydzielone, sejmiki i kasy chorych. Celem ich byłaby rozbudowa, ulepszenie i prowadzenie szpitali ogólnych; 3) walka z gruźlicą, chorobami wenerycznymi, alkoholizmem, tak w sensie zapobiegawczym, jak leczniczym powinna być na terenie województwa, względnie dużego miasta, skoordynowana i prowadzona pod jednym kierownictwem i kosztem samorządu wojewódzkiego, miast wydzielonych, sejmików i kas chorych; 4) zwrócić się do min. spraw wewnętrznych o skuteczną inicjatywę w urzędach wojewódzkich, w sprawie utworzenia związków wojewódzkich dla opieki nad umysłowo-chorymi.

W skład komisji wykonawczej weszli: dr. Bogucki, dr. Jakimiak, dr. Gabczewski z Lublina, dr. Szulc z Poznania i dr. Kunicki z Krakowa.

Po zamknięciu obrad, odbył się bankiet w „Tivoli”, podczas którego odczytano szereg podczasy gratulacyjnych. Zjazd uchwalił wysłać depesze hołdownicze do Prezydenta Rzeczypospolitej, marszałka Piłsudskiego oraz min. Składkowskiego z prośbą o poparcie uchwał i tendencji zjazdu. (p).

Waloryzacja polis ubezpieczeniowych

Precedentalny wyrok łódzkiego sądu okręgowego.

Wydział cywilny sądu okręgowego w Łodzi rozpatrywał ostatnio charakterystyczną sprawę waloryzacyjną, która służyć może precedensem dla innych tego rodzaju spraw. Otóż w roku 1898 p. K. obywatel łódzki zaasekurował się na dożywocie w towarzystwie ubezpieczeń L'Urbaine na sumę 10 tysięcy rubli, płatną w 1923 roku.

W ciągu 23 lat p. K. opłacał ustalone składki, ostatnie zaś dwa lata wskutek inflacji mark składki już nie płacił. Gdy minął określany czas ubezpieczenia p. K. zażądał wypłaty polisy, na co otrzymał odpowiedź towarzystwa, iż otrzymać może w myśl rozporządzenia o regulacji długów przedwojennych za 100 rubli 216 marek polskich co wyniesie 21.600 marek p. K. nie chciał przyjąć takiej regulacji, a tembardziej nie chciał się zgodzić na proponowane warunki po wprowadzeniu złotego, gdyż wówczas suma, jaką miał otrzymać wynosiła zaledwie 1/4 grosza.

W konsekwencji p. K. zgłosił skargę do sądu okręgowego w Łodzi, wydziału cywilny, który uwzględnił w zasadzie powództwo, lecz co do szczegółów wyroku zasięgnął opinii państwowego urzędu kontroli ubezpieczeń.

Przed kilkunastu dniami opinia urzędu nadeszła do Łodzi. Orzekła ona, że przerachowanie należności do towarzystwa L'Urbaine winno być dokonane według współczynnika złotych 95 za 100 rubli, a w tym wypadku p. K. miałby prawo do 9.500 złotych. Od sumy tej należy jednak odliczyć w tym samym stosunku nieopłacone przez 2 lata składki, co wyniesie złotych 1.555 czyli powód otrzymał powinien złotych 7.945.

Na jednej z ostatnich sesji wydział cywilny zasadził zaocznie (wskutek niestawienia się na rozprawę przedstawiciela towarzystwa L'Urbaine) powyższą sumę zaopatrując ją rygorem natychmiastowej wypłacalności.

Sprawa powyższa wzbudziła niewątpliwie kolosalne zainteresowanie wśród szeregu rzesz obywateli naszego miasta.

Zawody o mistrzostwo kl. „A” i „B”.

W Łodzi, z powodu wyjazdu obu drużyn ligowych odbyły się jedynie zawody o mistrzostwo kl. A i B oraz towarzyskie pomiędzy Makabią (Warszawa) i Hakoahem, Widzewem i R. K. S. Grudziądz.

Najciekawszym spotkaniem był mecz Orkanu z Ł. T. S. G. Poszczególne wyniki przedstawiają się następująco:

Ł. T. S. G. — Orkan 4:3 (3:1). Gra do ostatniej chwili ciekawa. Ł. T. S. G. wygrało zasłużenie, choć przypadkowo. Bramki strzelili: Herbstreich i Wünsche dla Orkanu Miller. Sędziował p. Izrael.

Szturm — Kedimah 1:4 (0:3). Oratorium — Sita 6:3 (3:2). P. T. C. — W. K. S. 1:0 (0:0). Makabi (Warszawa) — Hakoah 3:3 (1:1). Widzew — Grudziądz 2:1 (2:1).

Po krótkich i ciężkich cierpieniach rozstała się z tym światem moja ukochana żona, nasza droga córka, siostra, bratowa i ciotka

b. p. Mania Rozenberg
urodz. Sliwkowicz

w 26 wiosnie życia.

Wyprowadzenie drogi nam zwłok nastąpi dziś w poniedziałek, dnia 18-go czerwca 1928 r. o godz. 1 po poł. z kliniki „Unitas” przy ul. Pustej 19

W nieutulonym żalu pozostała

Rodzina.

Dnia 17 b. m. zmarł w Zgierzu po długich i ciężkich cierpieniach

b. p. HERSZ KON

przeżywszy lat 71.

Wyrowadzenie zwłok z domu żłoby przy ul. Rynek Kilińskiego № 7 odbędzie się dziś w poniedziałek, dnia 18 b. m. o godz. 12 w poł. o czym zawa amają strasane

Dzieci, wnuki i rodzina.

Pobór.

kto ma się zgłosić jutro?

Jutro, we wtorek, w kolejnym dniu poboru, winni stawić się przed komisją poborową Nr. 1 (Pomorska 18) mężczyźni rocznika 1907, zamieszkali w obszarze 8-go komisariatu policji, o nazwiskach na litery G od Ges, H Ch do Chin.

Przed komisją poborową Nr. 2 (Ogrodowa 34) winni stawić się w dniu jutrzejszym mężczyźni rocznika 1906, odroczeni z art. 35b (czasowo niezdolni), zamieszkali w obszarze 7-go komisariatu policji, o nazwiskach na litery O, P, R, S, T, U, W, Z.

Przed komisją poborową Nr. 3 (Zakątna 82) winni stawić się mężczyźni rocznika 1907, zamieszkali w obszarze 7-go komisariatu policji, o nazwiskach na litery N od Neu, O, R, R, do Ret. (b).

Głęboko wstrząśnięty smiercią nieodżałowaną

Pesy Przetowskiej

wyraża swe najgłębsze współczucie rodzinie

Moniek Diament.



Dziś i dni następnych!
Wielki podwójny program.

I) IGO SYM ^{polaki} ^{Valentino} DOLLY DOVIS ^{pełna pikanterji} ^{paryżanka} R KLEIN- OGGER ^{znakomity artysta filmowy} ^{następca Janingasa}
w potężnym **„KABARET”** ^{Dumny marłdz szantażowany przez karierowicza. Chciwy zaszczytów i blasków parweniusz ulega uczu ciu miłości... Tragiczna pieczęć milczenia rozstrzyga losy bohatera... Za pieniądze szczęścia nie kupisz...}
II) Szampańska farsa, tryskająca werwą i humorem, pobudzająca każdego widza do huraganu śmiechu p. t. **„Pięciu O ców i Córeczka”**
W rolach gł.: Betty Bronson, Luiza Dresser, Ford Sterling i inni.
Początek seansów o godz. 4 i pół. w soboty, niedziele i święta o godz. 1-ej. ^{Ceny miejsc w niedziele, święta i soboty od 50 gr}
Orkiestra pod dyr. p. R. KANTORA.

TEATR
REWJI

TEATR
REWJI

CASINO

Dziś i dni następnych
zupełnie nowy program rewji № 3 p. t.

ŁÓDŹ BEZ KOSZULKI...

W programie między innemi:

Co robią łodzianie i łodzianki w domu i na ulicy? Najintymniejsze tajemnice duszy łodzermensza! Łódź—roznegliżowana doszczętnie—oto co przynosi nam aktualny, lokalny szlagier rewjiowy

„Łódź bez koszulki”

Słowa ^{Karykatury}
L. Starskiego art. mal. Stanisława Dobrzyńskiego

La donna est mobile

Sketch w wykonaniu pp. J. Macherskiej, Wł. Szczerbiec-Macherskiego i J. Borońskiego.

Psy-choza

Sketch Konrada Toma w wykonaniu pp. R. Gierasieńskiego, Wł. Szczerbiec-Macherskiego, J. Borońskiego i M. Halicza.

Plemię dzikich

Scena baletowa z udziałem p. Anny Zabojkinej ze swym zespołem baletowym oraz p. Haliny Zabojkinej

Kasa Chorych

Sketch K. Brzeskiego w wykonaniu pp. J. Macherskiej, R. Gierasieńskiego, Wł. Szczerbiec-Macherskiego, J. Borońskiego i M. Halicza.

Matka, Ballada Wilanowska, Pracznia

Odśpiewa p. M. Korska
oraz wiele innych numerów.

Zapowiada p. Jerzy Boroński.

Orkiestra pod dyr. p. L. KANTORA.

Dziś 2 przedstawienia o 8 i 10.

Kasa czynna od 11—2 i od 5-ej.

Rekordowy podwójny program!

- 1) Wzruszający dramat w 10 aktach p. t. **„Aloma Córa Morza”**
W rolach głównych: Gilda Gray i Warner Baxter.
 - 2) Nadzwyczajna komedia p. t.: **„Niewiniątko z Temperamentem”**
W rolach głównych: Marion Davies, Matt Moore i inni.
- Następny program w GRAND-KINIE.

ZAKOPANE Pensjonat „Radjon”

Chałubńskiego, Zarząd Berenbauma,
poleca słoneczne duże pokoje. Wykwintna kuchnia warszawska. Na czerwiec ceny niskie.

NA KURSY FREBLOWSKIE

wynajmę obszerny lokal z ogrodem w willi w centrum miasta. — Oferty pod „PRZEDSZKOLE”.



OPŁAKANY

jest stan przedsiębiorstwa nie rozumiejącego potrzeby ogłaszania się. Ogłaszać należy się przez akw. ogł.

FUCHSA 50 Piotrkowska 50

TELEFON 21-36.

LECZNICA

lekarzy specjalistów i gabinet denty-
styczny przy Górnym Rynku
Piotrkowska 294, tel. 22-89
(przy przystanku tramw. pabjanickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności od g. 10 rano do 7-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (mocz, kawa, krwi, płwocin etc.) operacje, opatrunki.

Po da 3 zioła

Wizyty na miasto.
Zabiegi i operacje od umowy. Kapiele świetlne. Naswietlania lampą kwarcową Roentgen. Elektryzacja. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mosty.
W niedziele i święta do godz. 2 po p.

Dr. med.

Rózanet

Dzielnia № 9.
Tel. № 28-98.
Choroby skórne
weneryczne i moczopłciowe.
Przyjmuje od 8—10 od 5—7
Leczenie lampą kwarcową.
Oddzielna poczekalnia dla Pań.
Dla Pań od 3—5 po poł.

LETNISKO.

Dwa duże pokoje z utrzymaniem, niedrogo, najchętniej dla młodzieży. Mieszkowść ładna, park i las Folwark Uszczyn na drodze Piotrków-Sulejów. Dojazd na miejsce kolejką lub autobusem. Piotrków, skrz. poczt. 82. 17

Doktor Klinger

Choroby wewnętrzne, skórne i włosów
leczenie lampą kwarcową.
Andrzeja Nr. 2
Tel. 32-28.

Godziny przyjęć:
od 1.30—2.30 dla Pań
od 6—8 dla Panów
Wniedziele i święta od 10—12

Lekarz - dentysta F. Horowicz

przyjmuje w lecznicy przy ul. Piotrkowskiej 294
codziennie od godz. 7—12 wiecz.

Okazja!! Pończochy

we wszystkich gatunkach i kolorach.
Najtaniej nabyć można

72 Wschodnia 72
poprz. of. II piętro
od 10—1 i 3—7.

Storv

recznej roboty i telerokazyjnie do sprzedania
Gdańsk 43 m. 5.

Oranżada

wyśmienity napój z pomarańczy.

Soki

wisniowy i nowo-
najprzedniejszej jakości

Kantorowicza.

MIESZKANIE

2 pokojowe
kuchnia, łazienka, gaz, elektryczność, w śródmieściu oddam na letnie mieszkanie małżeństwu lub pojedynczym osobom. Zgłoszenia sub „32 21” do adm. „Republiki”. 30 Strz. Kan. 22. 18

Rozmaite

Na biuro 2 pokoje do wynajęcia od dn. 20 czerwca lub 1 lipca, ul. Sienkiewicza 31 fr. I piętr. m. 3. 19

2 pokoje i kuchnia poszukiwane natychmiast Oferty sub „Gotówka”. 18

Młodzieniec 19-letni wyznania mojżeszowego z wykształceniem 6-cio klasowym poszukuje posady. Oferty składać do administracji pod „Inteligentny”. 19

Skrótnego wymagania przyjmie posadę do dziecka pomoc w gospodarstwie. Oferty pod „A. Z.” admin. Republik. 18

Potrzebny zdolny, męski pracownik fryzjerski. Wiadomość: Piotrkowska Nr. 47.

Kupię szafę za szkłem nadającą się do galanterii. M. Sznajder, Andrzeja 14, sklep galanterijny. 13

Choroby serca, astma. Sanatorium „Salus”. Dr. Kupczyka Kraków, Szulskiego 11. 30 VI.

Najtańsze źródło. Restauracja przy ul. Traugutta Nr. 11 wydaje śniadania, obiady i kolacje itp. Uwaga: śniadania reklamowe po 50 gr.

Autoryzowany polonista-matematyk ratuje zagrożone promocyje Dzwonić 24-85 20

Franciszek Mikołajczyk zgubił książeczkę wojskową, wyd. z P.K.U. Łódź. Tanasiak Agnieszka zgubiła legitymację zapomogową oraz paszport rosyjski ul. 28 p. p. 30 Strz. Kan. 22. 18

Prenumerata ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi
„Instrukcja Republiki” zł. 4.50, za odnośnienie do domu 40 gr.; z przesyłką poczt. w kraju zł. 5.20, zagranicą zł. 7.20.
„Express” i „Republika” wraz z odnośnieniem 8 złotych.

Ogłoszenia:

ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TKŚCIE: 40 gr. za wiersz mil. (na str. 4 szpalt). NERKROLOGI I NADEŚLANE 30 gr. za wiersz mil. na str. 4 szp. Zaręcz. i zaślub. po ckie 10 zł. Zamówienie o 50 gr. Zagr. o 100 gr. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń adm. nie odpowiad. Drobne 10 gr. Poszuk. pracy 5 gr. Najmniejsze 50 gr.